

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

sobota

12 sierpnia

1950 r.

Rok VI

Nr 220

(1842)



Głos ludzi kopalń

Potęga gospodarcza Polski Ludowej Zamiast chleba — gaz i pałki gumowe

MOSKWA, 11. 8. — Jak donosi agencja TASS z Delhi, sytuacja żywnościowa w Indiach coraz bardziej się pogarsza. Miliony ludzi dotknęła klęska głodu.

W okresie ostatnich 40 dni władze prowincji Madras zmniejszyły racje żywnościowe ludności z 12 na 6 uncji zboża na osobę. W okręgach Salem i Malabare racje zmniejszono do 4 uncji. W okręgach Sahars, Purnea, Mongir i Bagalpur doszło do licznych demonstracji ludności, domagającej się chleba. Policja rozprężyła demonstrantów pałkami gumowymi i granatami z gazem łzawiącym. Szereg osób zostało rannych.

Wrócili do pracy, wyładowywać broni nie będą

BERLIN, 11. 8. — Robotnicy portowi Hamburga nie ustają w walce przeciwko wyładunkowi broni amerykańskiej w porcie hamburskim. Przed kilku dniami robotnicy ci odmówili wyładowania 3 okrętów z amerykańską bronią i materiałami wybuchowymi. Administracja portowa zwolniła za to z pracy 41 robotników. Ogół robotników portowych odpowiedział strajkiem. Ludność miasta stanęła po stronie strajkujących.

Robotnicy odnieśli zwycięstwo. Administracja portu wyraziła zgodę na przyjęcie z powrotem do pracy zwolnionych robotników.

Reakcja japońska nie chce potępić broni atomowej

PEKIN, 11. 8. — Jak donoszą z Tokio, komunistyczna frakcja parlamentu japońskiego wniosła do parlamentu projekt rezolucji o zakaz broni atomowej. Rezolucja domaga się, aby parlament Japonii, kraju, który pierwszy doznał nieszczęścia, spowodowanego użyciem bomby atomowej — stwierdził stanowczo, iż naród japoński szczerze pragnie pokoju i domaga się zakazu produkcji wszelkiego rodzaju broni atomowej oraz uznania za zbrodniarza tego rządu, który pierwszy zastosuje broń atomową.

Wskutek sprzeciwu reakcyjnych deputowanych komisja wnioskowa nie zgodziła się na przedłożenie projektu wniosku pod obrady plenum parlamentu.

Łódzki Komitet Obróńców Pokoju komunikuje, że Dzielnicowe Konferencje Obróńców Pokoju odbędą się w następujących terminach:

- FABRYCZNA — 13 bm. o godz. 10 w Rob. Domu Kultury u Przędzalniana 48
- RUDA — 14 bm. o godz. 18 w Świetlicy MZK, ul. Pabianicka 21
- GÓRNA LEWA — 15 bm. o godz. 8 kino „Robotnik” ul. Kilińskiego
- ŚRÓDMIEŚCIE LEWA — 15 bm. o godz. 10 kino „Bałtyk”, ul. Narutowicza 20
- WIDZEW — 16 bm. o godz. 17.30 Świetlica CZMPWi., Plac Zwycięstwa 2
- GÓRNA PRAWA — 16 bm. o godz. 18, Świetlica, ul. Kątna 19
- ŚRÓDMIEŚCIE PRAWA — 17 bm. o godz. 18, Świetlica CBT, ul. ca Andrzeja 19/21
- BAŁUTY — 17 bm. o godz. 17.30, Świetlica ZPG, ul. Limanowskiego 156
- ŚRÓDMIEŚCIE — 18 bm. o godz. 18, Świetlica Samorządowców ul. Wólczańska 4
- STAROMIEJSKA — 18 bm. o godz. 16.30, Wojewódzka RN, ul. ca Ogródowa 15
- GÓRNA — 19 bm. o godz. 17 Świetlica ZPB, im. Dzierżyńskiego, ul. Piotrkowska 295.

60 górników, przodowników z kopalni „Wieczorek” podjęło zobowiązanie podniesienia wydajności pracy drogą pełnego wykorzystania urządzeń mechanicznych, lepszej organizacji i skrupulatnego przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy. Załoga kopalni „Wieczorek” z rębaczem przodowym Pawłem Filakiem i instruktorem Andrzejem Piwowarem na czele wezwała wszystkich górników do podjęcia podobnych zobowiązań podkreślając, że wykonanie ich stanowić będzie poważny wkład w walce o pokój.

Szczególne znaczenie ma fakt, że tego rodzaju zobowiązania podejmują, że takie wezwanie rzucają robotnicy naszego zagłębia węglowego. Kopalnictwo węglowe — to najważniejsza dziedzina polskiego przemysłu. Górnicy — to awangarda polskiej klasy robotniczej. Wykonanie wielkiego Planu Sześcioletniego — cały, niezmiernie szybki, zakreślony planem, rozwój narodowej gospodarki zależny jest w znacznej mierze od wyników pracy górnika. Węgiel bowiem — to energia poruszająca maszyny w polskich fabrykach, pędząca pociągi, ogrzewająca nasze mieszkania. Węgiel jest niezastąpionym surowcem dla przemysłu chemicznego, artykułem niezbędnym przy produkcji hutniczej. Węgiel — to największe bogactwo naszego kraju — najważniejsza pozycja polskiego eksportu.

(dalszy ciąg na str. 2)

W owczą skórę przebrał się wilk Malik przygwaźdża kłamstwa Austina

LAKE SUCCESS, 11. 8. PAP. W czwartek 10 bm. odbyło się pod przewodnictwem delegata radzieckiego — Malika — kolejne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Na godzinę przed rozpoczęciem oficjalnego posiedzenia Rady członkowie Rady, w tej liczbie również delegat radziecki Malik, — odbyli zamknięte posiedzenie nieoficjalne. Dwudniową przerwę w pracach Rady, spowodowaną z winy delegacji amerykańskiej, wykorzystala ta ostatnia na przeprowadzenie szeregu tajnych narad z delegacjami bloku anglo-amerykańskiego.

Na wstępie czwartkowego posiedzenia Malik oświadczył, że pomiędzy członkami Rady Bezpieczeństwa doszło do nieoficjalnej wymiany zdań w przedmiocie zagadnień, które wykonały się w toku, poprzedniego posiedzenia Rady. Ustalono, że punkt

widzenia poszczególnych członków Rady pozostał bez zmiany. Malik podał do wiadomości, że postanowiono w przyszłości również dokonywać nieoficjalnej wymiany zdań, gdy zostanie to uznane za celowe i na czasie.

Austin w przemówieniu swym przyznał, że w zawartym w czasie wojny porozumieniu sojuszników w sprawie Korei linia demarkacyjna wzdłuż 38 równoleżnika potraktowana została jako linia tymczasowa a nie jako granica polityczna. Powyższe stwierdzenie posłużyło Austinowi jako odskocznia do głośnego twierdzenia, że Stany Zjednoczone rzekomo niejednokrotnie domagały się zniesienia granicy i utworzenia jednolitego rządu Korei!

Austin usiłował również przedstawić agresję amerykańską w Korei jako „obronę pokoju”. Druzgocącej odprawy udzielił Austinowi Malik, stwierdził on że fakty i normy prawne dowodzą, że agresorem są Stany Zjednoczone. Malik rozprawił się również w ostry sposób z oszczerstwami aluzjami, zawartymi w przemówieniu Austina, jakoby Związek Radziecki dostarczył północnym Koreańczykom broń. Jest to pozbawione jakiegokolwiek podstaw oszczer-

Stan oblężenia w Hiroszynie

PEKIN, 11. 8. — Z Tokio donoszą, że 6 bm., w piątą rocznicę zrzućenia przez Amerykanów bomby atomowej na Hiroszimę, władze amerykańskie ogłosiły w tym mieście stan oblężenia. Wszelkie demonstracje i wiece, w tej liczbie wiec obróńców pokoju — zostały zakazane. Dla steroryzowania mas zmobilizowano 2 tys. policjantów.

Pomimo tych zarządzeń obrońcy pokoju rozrzućili po mieście tysiące ulotek, nawołujących do walki o zakaz broni atomowej. Policja dokonała aresztowań.



Foto: AR

Rok 1949 był rokiem wysokiego urodzaju. Ale w okresie 6-letnia nastąpił tak silny wzrost produkcji rolniczej, że poziom tego roku przekroczyliśmy o 50%. Jeśli zaś wartość produkcji rolnej na głowę ludności rolniczej w 1937 r. weźmiemy za 100 to już w 1949 r. mogliśmy się pochwalić wskaźnikiem 143, a w 1955 r. podniemiemy do 219.

Całkowita mechanizacja kopalń dolnośląskich

WAŁBRZYCH, 11. 8. — Zasadniczym postulatem mechanizacji pracy w kopalniach Dolnego Śląska jest elektryfikacja. W okresie 6 lat wszystkie urządzenia kopalń zostaną zelektryfikowane.

Na zelektryfikowanych trakcjach, długości ogólnej około 5 km, pracują już nowe lokomotywy elektryczne, wyprodukowane w Polsce. Sprawność lokomotyw tych jest tak duża, że przeciętnie jedna z nich zastępuje 5 lokomotyw typu Diesla.

Mechanizacja urobku postępuje naprzód dzięki wprowadzeniu coraz większej liczby maszyn węgłowych. Wprowadzono już transportery zgrzeblowe pancerne w kopalni „Bolesław Chrobry” i ukończono przygotowania do ustawienia transporterów zgrzeblowych w pozostałych kopalniach.

Mechanizacja odstawy urobku przeprowadzona została w 97 proc., a obecnie następuje całkowita elektryfikacja odstawy.

Depesza młodzieży niemieckiej do min. Dybowskiego z okazji występów łódzkiego baletu w NRD

W związku z występami gościnnymi w Niemieckiej Republice Demokratycznej polskiego ohochniczego zespołu baletowego Państwowych Zakładów Włókienniczych im. Harmana w Łodzi — min. kultury i sztuki, St. Dybowski otrzymał od młodzieży miasta Bitterfeld (NRD) depeszę, w której m. in. czytamy:

„Młodzież i dorośli mieszkańcy Bitterfeldu przesyłają Panu, a za

Pańskim pośrednictwem Narodowi Polakom najserdeczniejsze pozdrowienia z okazji występu zespołu amatorskiego Państwowych Zakładów Włókienniczych z Łodzi, który wywołał ogólny podziw zebranych, a w szczególności młodzieży Bitterfeldu, dla której był on dowodem serdecznej więzi łączącej Naród Niemiecki z Narodem Polskim.

Zapewniamy Pana, że Naród Niemiecki gotów jest ramieniem przy ramieniu z Polską Ludową i wszystkimi pokój miłującymi ludźmi na całym świecie ze Związkiem Radzieckim na czele, walczyć o trwały pokój.

Niech żyje przyjaźń mas pracujących Niemieckiej Republiki Demokratycznej z masami pracującymi Polski Ludowej!

Niech żyje walka o światowy pokój!

Niech żyje bastion pokoju — Wielki Związek Radziecki i Jego Genialny Wódz — Generalissimus Stalin!

Zapobiec zbrodniom przeciwko ludzkości Pierwszy obowiązek Rady Bezpieczeństwa

WARSZAWA, 11. 8. (PAP). Sekretariat Gen. FIAPP w związku z wymordowaniem tysięcy więźniów politycznych na Korei i z barbarzyńskim bombardowaniem przez amerykańskie lotnictwo cywilnej ludności, wystosował następującą depeszę do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa:

„Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych w imieniu milionów swoich członków wyraża najgłębsze oburzenie z powodu bestialskich egzekucji, dokonywanych przez siepaczy Li-Syn-Mana na tysiącach koreańskich więźniów politycznych. Zbrodnie te stwierdzili obywatelzy wszystkich odcieni politycznych, m. in. Magnien z „Humanite”, Rutheford Poats z „United Press” i Rankin, wysłannik ONZ na Korei.

FIAPP zwraca się do Rady Bezpieczeństwa z wezwaniem wszczęcia natychmiastowej akcji celem zapobieżenia nowym zbrodniom przeciwko ludzkości.

Międzynarodowa Federacja b. Więźniów Politycznych zwraca się do Rady Bezpieczeństwa z wezwaniem do jak najenergiczniejszej interwencji, celem położenia kresu aktom

terroru, wymierzonym przeciwko bezbronnej ludności cywilnej na Korei”.

Depesza 80 milionów

GENEWA, 11. 8. Z Paryża donoszą, że Międzynarodowa Federacja Kobiet Demokratycznych wystosowała do sekr. gen. ONZ Trygve Lie depeszę, w której w imieniu 80 mil. kobiet — bojowniczek o pokój wyraża poparcie dla propozycji przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Malika, zmierzającej do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego.

Federacja protestuje przeciwko bombardowaniu przez Amerykanów spokojnych miast i wsi Korei i mordowaniu ludności cywilnej.

Starcia zbrojne w Indonezji

HAGA, 11. 8. — Jak donosi agencja ANP, w głównym mieście wyspy Celebes — Makassar — doszło znów do starć zbrojnych między holenderskimi wojskami kolonialnymi a Indonezyjczykami.

Głos ludzi kopalń

»Paschalis«, »Wierny« i S-ka Członkowie nielegalnej organizacji przed sądem w Łodzi

(dokończenie ze str. 1)

Warto zapamiętać nazwiska górników, którzy w chwili przełomowej, na początku II półrocza 1950 r. mobilizują wszystkich „ludzi kopalń” do zwielokrotnienia wysiłku przy wykonaniu ambitnych i trudnych zadań.

PAWEŁ FILAK, PRZODUJĄCYM RACJONALIZATOREM

Dzięki zastosowaniu niezmiernie prostego (jak mogło być wydawać) pomysłu skrócił do minimum czas obrotu gi górniczego transportera. Tym samym kopalnictwo węglowe będzie mogło zaoszczędzić dziesiątki tysięcy robocznych godzin i dysponując tą samą co uprzednio liczbą pracowników, zwiększyć wydobycie węgla o dalsze setki tysięcy ton rocznie.

ANDRZEJ PIWOWAR

wykonuje systematycznie, z miesiąca na miesiąc, razem z całym swym oddziałem roboczym 110 proc. normy, uzyskując co miesiąc 1.400 t węgla ponad plan. Andrzej Piwowar uważa jednak, że te 1.400 t węgla, ilość którą z trudem można by załadować do 2 długich towarowych pociągów — nie stanowią istotnej miary możliwości przekroczenia planu przez jego oddział. W ramach długofalowego współzawodnictwa podjął się on wraz z całą swoją brygadą roboczą wykonywać miesięcznie 120 proc. normy.

Tacy to ludzie rzucający wezwanie robotnikom węglowym załębli. Głos ich odbiła się potężnym echem nie tylko na Górnym i Dolnym Śląsku, ale w całym kraju, mobilizując całą polską klasę robotniczą do wzmocnienia wysiłku przy wykonaniu szczytnych zadań planu budowy podstaw socjalizmu.

Polska klasa robotnicza i górniczy kroczący w jej awangardzie zdają sobie w pełni sprawę, że praca ich kładzie podwaliny potęgi gospodarczej na szego ludowego państwa, zwiększa siłę i potencjał gospodarczy światowego obozu pokoju, przekreśla plany podżegaczy wojennych.

Dał temu wyraz rębacz Paweł Filak. Podkreślił instruktor Andrzej Pi-

wowar, który składając swe zobowiązania powiedział m. in.:

Przedterminowe wykonanie Planu Sześcioletniego, to nasz wkład w walkę o pokój, to odpowiedź amerykańskim podżegaczom wojennym, to nasza

proletariacka pomoc walczącym bra-

ciom w Korei!
POD TYM ZDANIEM PODPISALI SIĘ MOGI MILIONY POLSKICH LUDZI PRACY, BUDOWNICZYCH SO-

Sumujemy wyniki i doświadczenia

Zakończenie wyborów blokowych K. O. P.

Zbliżamy się do terminu konferencji dzielnicowych i powiatowych Komitetów Obróńców Pokoju, a tym samym do zakończenia wyborów blokowych i gminnych. Podsumowanie dotychczasowych wyników pracy pozwala nam dziś wykażać naprawdę dobre jak i złe strony w zorganizowaniu tej akcji.

Część komitetów dzielnicowych poprzedziła zebrania dość długo trwającymi przygotowawczymi, dotyczącymi zarówno zaplanowania terminu i programu zebrań, jak i uświadomieniem mieszkańców bloku czy gminy o celu i programie wyborów. W konsekwencji tego, choć w późniejszym terminie, zebrania dały dobre wyniki.

Inny styl pracy, który przyjęła część Kom. Dziel. O.P., objawił się w żywiołowych i wcześniej rozpoczętych wyborach bez uprzedniego, koniecznego przygotowania wyborców. W tej sytuacji akcja momentami traciła na rozmachu.

Tak np. słabo wypadły dzielnice Górna prawa i Górna. Dał się tu zauważyć brak planowości w pracy komitetów blokowych. Za mało również rozwinięta była praca agitatorów. Konsekwencją niedociągnięć w organizacji był brak sprawozdawczości. Utrudniało to w dużym stopniu pracę komitetu łódzkiego K.O.P., jako czynnika kierującego całością.

Uznanie wyrazić należy dzielnicom Staromiejskiej, Ruda, Górna Lewa i Widzew. Komitety tych dzielnic

w pełni zrozumiały zadania i obowiązki, jakie przed nimi stanęły. Wyniki nie dały na siebie czekać. Na zebraniach zauważyć można było dużą frekwencję i żywe zainteresowanie zebranych tak samym zagadnieniem pokoju jak i wyborami. Z niedociągnięć wymienić należy tylko momentami słaby kontakt KDOP z terenem.

Trzeba jednak podkreślić, że jakkolwiek akcja wyborcza na terenie Łodzi wykazywała pewne braki w pierwszym okresie jej trwania, w dn. 9 i 10 nabrała już rozmachu i później przeprowadzona była dobrze. Wyборы blokowe zakończone będą przed terminem, co umożliwi właściwe przygotowanie wyborów dzielnicowych K.O.P.

W dniu wczorajszym odbyły się wybory blokowe w dzielnicy fabrycznej obejmującej ZPB im. Stalina. Jedno z czterech zebrań oddziałowych odbyło się w świetlicy Nowej Tkalni. Spośród zebranych blisko 300 osób, wysunięto i wybrano drogą głosowania 20 mężczyzn i 42 kobiety.

Wśród nich znanych przewodników pracy: M. Trawińska, W. Dąbrowska,

S. Kocjaszowa, M. Wygodę, A. Dratwicę, J. Seweryniakową, J. Jurek, J. Szczepińską, S. Kazmierczak i K. Kowalskiego.

W niedzielę 13 bm. dzielnica fabryczna przystępuje do wyboru delegatów na Kongres na konferencji dzielnicowej.

Jedno z ostatnich zebrań w Dzielnicy Staromiejskiej odbyło się wczoraj w świetlicy ZPB im. Marchlewskiego. Pięknie udekorowana sala wypełniona była po brzegi. Referat wielokrotnie przerywany oklaskami, wygłosił Witold Jarmołowicz. Zabierając m. in. głos w dyskusji po referacie, Hołowaczowa powiedziała:

— Musimy w walce o pokój powiązać się tak silnymi węzłami, jak silne są ręce naszych przodków pracy, walczących o wykonanie produkcji.

Punktem następnym zebrania był wybór delegatów na konferencję dzielnicową. Każda zgłaszana kandydatka była omawiana i dyskutowana przez zebranych, po czym wybrano 13 kobiet i 7 mężczyzn na konferencję dzielnicową. (1)

Koreańczycy kontynuują natarcie Amerykanie bronią się zaciekle

PEKIN, 11.8. Z Phenianu donoszą, że dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowo - demokratycznej ogłosiło 10 bm. w godzinach porannych komunikat, stwierdzający, że na wszystkich odcinkach frontu jednostki armii ludowej kontynuowały zaciekle walki z wojskami amerykańskimi i lisymanowskimi.

Amerykańskie wojska, po skoncowaniu swych sił wzdłuż średniego biegu rzeki Nakdong — stawiają nadal zaciekle opór. Wszystkie rodzaje broni armii ludowej, działając w ścisłej z sobą łączności, zadają ciosy amerykańskim i lisymanowskim jednostkom piechoty, czołgów i artylerii.

W rejonie wybrzeża południowego jednostki armii ludowej kontynuują natarcie, odpięrajac kontrataki czołgów amerykańskich i paralizując próby wysadzenia desantu amerykańskiego pod osłoną artyleryjskiego ostrzału z okrętów wojennych.

Lotnictwo armii ludowej bombarduje skupienia wojsk przeciwnika, współdziałając z posuwającymi się

na południe jednostkami armii ludowej.

PEKIN, 11.8. Jednostki armii ludowej, które wyzwoliły Uisong (Kizjo) oraz Kundzi — kontynuują natarcie, zadając dotkliwe ciosy nieprzyjacielowi, usiłującemu przejść do kontrataku.

W rejonie wybrzeża wschodniego jednostki armii ludowej, które rozgromiły tzw. seulską dywizję — kontynuują natarcie.

Knowania USA na Środkowym Wschodzie

MOSKWA, 11.8. Agencja TASS donosi z Damaszku, że jednym z najbliższych czasie na Środkowy Wschód przybędzie 150 oficerów amerykańskich, by zająć kierownicze stanowiska w filiach amerykańskich towarzystw naftowych. Pozostaje to w związku z amerykańskimi przygotowawczymi wojennymi na Środkowym Wschodzie.

ZMP mobilizuje młodzież wokół zadań Planu 6-letniego

W drugim dniu obrad Zarządu Łódzkiego ZMP, prowadzona była dyskusja. Dyskutanoci przeprowadzili rzeczową krytykę dotychczasowej pracy łódzkiej organizacji. Podkreślono, że obok osiągnięć, których wyrazem jest znaczny wzrost liczebny, pewne sukcesy w mobilizacji młodzieży w pracy nad wykonaniem planów produkcyjnych i w walce o podniesienie wyników nauczania, było

jeszcze wiele poważnych błędów, brak i niedomagań.

Stwierdzono np. że słabe powiązanie kierowniczych ogniw ZMP z pracą poszczególnych kół. Młodzież w zbyt małym stopniu była zaznajamiana na zebraniach ZMP-owskich z zagadnieniami Planu 6-letniego, i zaniebdywano szkolenie ideologiczne. Mówcy podkreślili, że trzeba zwiększyć udział młodzieży w brygadach antysabotażowych, w pracach nad Nową Hutą i budową nowych obiektów łódzkich.

W dyskusji omawiano także projekt zniesienia autonomii ZAMP.

Wczorajsze obrady przyczyniły się z pewnością do polepszenia pracy łódzkiej organizacji ZMP, mobilizując ją wokół zadań Planu 6-letniego. (1g)

Ze sportu

Zobowiązanie Zatopeka

10.000 m poniżej 29 minut

Fenomenalny biegacz czechosłowacki kpt. Emil Zatopek, który na zawodach lekkoatletycznych w Finlandii ustanowił nowy rekord świata na 10.000 m, powrócił do Pragi, witany owacyjnie przez wielotysięczne rzesze ludności, sportowców i młodzieży.

Dziękując za owację, kpt. Zatopek oświadczył, iż podejmuje nowe zobowiązanie: pobić swój ostatni rekord na 10.000 m i uzyskać w tej konkurencji czas poniżej 29 min.

Verey czy Kocerka?

Do mistrzostw wioślarskich Polski, które odbędą się w dniu 18 bm., zgłoszono 108 osad, co daje w sumie 513 zawodników, z 23 klubów. Reprezentowanych będzie 15 miast z całej Polski. Ogółem odbędą się 25 biegów.

Najciekawiej zapowiada się bieg jedynek o mistrzostwo Polski, gdzie zapowiadany jest pojedynek między Verey'em (AZS Kraków) i Kocerka (AZS Warszawa).

Nowe rekordy na mistrzostwach W. P.

WARSZAWA, 11.8. — W dalszym ciągu mistrzostw Wojska Polskiego ustanowiono dalsze rekordy WP.

W skoku w dal zwyciężył ppor. Starościński (MON), osiągając odległość 7,00 m.

W biegu na 400 m zwyciężył por. Słrzypiek (Warszawa) z czasem 51,8. Bieg na 5.000 m wygrał kpr. Szwarog (Bydgoszcz) w rekordowym czasie 16:08,2.

Edward Jankowski

Korea — dla Koreańczyków, Coca-cola — dla Amerykanów

(Korespondencja własna API dla „Dziennika Łódzkiego”)

WIENIĘ, w sierpniu

Kilka dni temu mieszkańcy dzielnicy Währing, położonej w amerykańskim sektorze Wiednia mogli zobaczyć obrazek, przypominający zupełnie sceny, jakie rozgrywały się w Wiedniu w marcu 1938 po wkroczeniu hitlerowców.

Dwóch amerykańskich policjantów wojskowych z gumowymi pałkami w rękach stało nad młodym chłopcem w niebieskim kombinezonie, kłęczącym na chodniku. Chłopak ten przy pomocy kawałka cegły i wody zmęczonymi rękami szorował płyty chodnika. Krąg zaciekawionych wiedeńczyków otaczał tę dziwną grupę. Spojrzenia ich utkwiwione były w jeden punkt. Na zalany wodą chodniku można było od czytać napis: „Korea den Koreanern, Coca Cola den Amerikanern” — Korea dla Koreańczyków, Coca Cola dla Amerykanów.

Patrol amerykański przyłapał młodego bojownika pokoju na „straszny przestępstwo” — malowania hasła pokojowych na ulicy i chciał go zmusić do ich starcia. Chłopak widocznie opierał się, o czym świadczyło jego pokalone czoło i rozbity nos. Pałki gu-

mowe są przez Amerykanów uważane za przekonywujący argument...

Krew z rozbitej twarzy chłopca mieszała się z wodą, zacierając białe napisy...

Amerykanów i ich austriackich pomocników ogarnął ostatnio prawdziwy szal „antypokojowy”. Oto kilka charakterystycznych cytatów z prasy austriackiej:

„W nocy 11 lipca amerykańska policja wojskowa rozbiła skrynkę ogłoszeniową partii komunistycznej przy Herbeckstrasse i zdarla z niej plakaty z Apelem Sztokholmskim o zakaz bomby atomowej.”

„18 lipca na rozkaz władz amerykańskich policja austriacka usunęła w dzielnicy Metdling 50 transparentów z napisem: „Ręce precz od Korei!”

„W nocy na 19 lipca policja austriacka w dzielnicy Hernals była w pogotowiu alarmowym. Mimo zakazu burmistrza Wiednia — Körnera — zwolennicy pokoju odważyli się wypisać na murach hasła pokojowe. Magistrat

zmobilizował wiedeńską szkołę policyjną i tłum wiedeńczyków dostawnie rzycał ze śmiechu obserwując młodych policjantów, którzy niezgrabnie operując szcztokami i szmatami, usiłowali zetrzeć hasła pokojowe.”

Można by tego rodzaju przykładów przytoczyć o wiele więcej. Ulice Wiednia pokryte są białymi plamami zamazanych hasła pokojowych. Wiedeńscy cy tryfają i czytają, mimo, że litery są zamazane wapnem.

Świadczy o tym 270.000 zebranych w Wiedniu podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

W pierwszych szeregach bojowników pokoju kroczy młodzież austriacka. 1 sierpnia przewodniczący F.O.J. (Freie Österreichische Jugend — Związek Wolnej Młodzieży Austriackiej) — Fritz Walter Brichacek mógł zameldować o zebraniu przez młodzieżowe brygady obrońców pokoju 57.085 podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Równocześnie F.O.J. zobowiązał się do zebrania 100.000 podpisów do chwili rozpoczęcia II Światowego Kongresu Pokojowego w Warszawie. Zobowiązanie to młodzież austriacka na pewno wypełni. O zapale, z jakim poświęca się ona

Wiosną 1949 r. mieszkańcy Łasku — Feliks Jachimczyk i Ignacy Miziała zostali zwerbowani do nielegalnej organizacji W. i N., a wkrótce po zwerbowaniu Jachimczyk został mianowany „komendantem” W. i N. na teren miasta Łask i otrzymał pseudonim „Paschalis”. Miziała pod pseudonimem „Wierny” został dowódcą grupy podległej Jachimczykowi.

Do obowiązków Jachimczyka jako komendanta należał werbunek członków do nowozałożonego ognia, na co Jachimczyk miał otrzymywać 130.000 zł miesięcznie.

25 listopada 1949 r. członkowie tej grupy: Starzyński Edward i Tadeusz Więkowski usiłowali dokonać napadu rabunkowego na Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej w Dobromiu pow. łaski. Oprócz tego Jachimczyk, Miziała i pozostali członkowie bandy dysponowali pewną ilością broni palnej i amunicji.

Oprócz członków W. i N. na ławie oskarżonych zasiadli: Stanisław Cybulski i Jan Magrowicz, którzy wiedząc o wroglej działalności grupy nie zawiadomili o tym właściwych władz.

Sąd skazał Jachimczyka, Miziała, Starzyńskiego na 8 lat więzienia, Nawrockiego na 6 lat więzienia, Olszewskiego, Makaruka, Cieniewskiego i Magrowicza na 5 lat więzienia, Więkowskiego na 7 lat więzienia, a Cybulskiego na 1 rok więzienia. (Re)

Związkowcy zagraniczni

w gościnie u naszych włóknarzy

WARSZAWA, 11.8. Na zaproszenie CRZZ i Zw. Zaw. Włóknarzy i Odzieżowców, przybyli do Polski delegacja włóknarzy i odzieżowców włoskich, francuskich i angielskich.

W najbliższych dniach przybywają do Polski również grupy włóknarzy i odzieżowców fińskich i belgijskich. Zagraniczni goście zapoznają się z osiągnięciami gospodarczymi Polski Ludowej oraz ze zdobyciami polskiego ruchu zawodowego.

Po wypoczynku w Zakopanem, zwiędzą oni szereg zakładów włókienniczych i odzieżowych w Warszawie i Łodzi.

Czyn przedkongresowy słuchaczy kursu przygotowawczego

Stuchacze kursu przedegzaminacyjnego na wyższe uczelnie w Łodzi na zebraniu zorganizowanym w auli Politechniki z okazji II Kongresu Międzynarodowego Związku Studentów, który ma się odbyć w Pradze, powzięli liczne zobowiązania w celu uczczenia kongresu.

I tak czwarta grupa biologiczna postanowiła najbliższy dzień wolny oddać na prace społeczne w PGR. Z grup technicznych grupa T 1 zobowiązała się do zdania kolokwium z nauki o Polsce i świecie współczesnym przed terminem. Młodzież kursu zorganizowana wita w ten sposób Kongres wzmoczoną pracą, by dać wyraz swej solidarności z młodzieżą demokratyczną wszystkich krajów w walce o pokój.

Dzieci polskie z Westfalii

dobrze się czują w Grotnikach

Dzisiaj przyjeżdżają do Łodzi

Tuż przy samej stacji, w pięknej willi Państwowych Ośrodków Turnusowych w Grotnikach, mieści się kolonia letnia dla dzieci polskich z Westfalii. Już z daleka słyszemy, dobiegające nas słowa piosenki o Planie 6-letnim. Wechodzą do środka. W pięknie udekorowanej świetlicy dzieci uczą się

polskich pieśni, muzyki i tańca. Nie przeszkadzamy im i udajemy się do biura, gdzie kierowniczką kolonii, ob. Mikołajewska udziela bliższych informacji.

Dawidujemy się, że grupa dziewcząt składająca się z 47 osób, przybyła do Polski 21 lipca i pozostanie do końca

sierpnia. Rozkład dnia jest tak pomyślany, że dzieci prócz zabaw i rozrywek, mają godziny specjalnie przeznaczone na lekcje języka polskiego, bo dużo jeszcze z nich zna słabo swą ojczystą mowę. Nic w tym dziwnego. Chodzą do szkół w zachodnich Niemczech, gdzie tylko 2 godziny tygodniowo mają przeznaczone na język polski. Niektóre z nich są pierwszy raz w kraju. Na zakończenie turnusu dzieci pojadą do Warszawy, Krakowa, Wieliczki, Zakopanego, aby poznać najpiękniejsze zakątki Polski. Łódź będzie ich gościć 12 sierpnia.

Po zakończonych zajęciach świetlicy rozmawiamy z dziećmi. Wszystkim bardzo się podoba w kraju i chcą żeby tu pozostać na zawsze. W czasie swego pobytu w Grotnikach zaprzyjaźniły się ze swoimi koleżankami z Polski. Bo tuż obok ich kolonii, mieści się obóz ZHP. Robią wspólne wycieczki, wspólnie pracują i wspólnie się bawią.

— Dobrze nam jest w Polsce — oświadcza Jadzia Pol — wszędzie spotykamy się z gościnnym i serdecznym przyjęciem. Szkoda tylko, że już niedługo będziemy musieli powrócić do Westfalii.

Zegnamy się z kierowniczką i z dziećmi słownie: do zobaczenia 12 sierpnia w Łodzi. J. Krski.

Kilka uwag o żniwach

Akcja żniwna w dzielnicy Łódź-Północ została niemal zakończona. A oto kilka uwag o jej przebiegu.

Oddział Rolnictwa DRN wytypował trzy spółdzielcze ośrodki maszynowe przy ul. ul. Żabieniec 90, Zgierskiej 213 i Rzgowskiej 22.

Należy stwierdzić, że PZGS ze swych powinności nie wywiązał się, ponieważ nie dostarczył wystarczającej ilości maszyn dla wytypowanych ośrodków. Rolnicy podczas akcji żniwnej zostali częściowo zdani na własne siły oraz pomoc sąsiedzką.

Cyfrowo stan akcji żniwnej przedstawia się następująco: żyto, pszenicę i jęczmień skoszone w Związku Zaw. w 100 procentach, owies skoszone w 100 proc. Podorywek wykonano 600 ha, zasiano poplonów 330 ha.

Należy podkreślić, że brak w terenie sklepów SCh, które by zaopatrywały

wieś i ułatwiały sprzedaż artykułów wiejskich. Odrywa to rolników od pracy żniwnej i zmusza ich do częstych wyjazdów do miasta.

Reasumując wszystkie osiągnięcia i braki, trzeba stwierdzić, że komisja rolna DRN Łódź-Północ nie utrzymywała należytego kontaktu z terenem. Ogólnie jednak żniwa przeprowadzone zostały dość sprawnie. (G. P.)

Dom czasowy dla głuchoniemych

Fundusz Czasów Pracowniczych, w porozumieniu z Polskim Związkiem Głuchoniemych, urządził w Stanisławie koło Cieplic dom wypoczynkowy „Zameczek”, przeznaczony specjalnie dla czasowiczów-głuchoniemych.

„Warszawa” w Forst Zinne

60 tys. robotników NRD oklaskiwało łódzki balet

Kierownika grupy baletowej ZPB im. Harnama — Antoniego Dubiszewskiego zastajemy w Związku Zaw. Włókniarzy w momencie, kiedy dzieli się wrażeniami z trzytygodniowego pobytu w NRD. Korzystając z okazji zadajemy mu również kilka pytań.

— Czy to prawda, że balet wasz dał w NRD 15 występów?

— Tak jest, przy czym ogółem oglądało nas 60 tys. osób. Najliczniejszą

publiczność mieliśmy w Bietefeld, gdzie na ogromnym placu zebrali się 35 tys. robotników i młodzieży niemieckiej. Serdeczne przyjęcie przerodziło się w spontaniczną manifestację na rzecz pokoju i przyjaźni obu naszych narodów.

— Z jakiego miasta macie ponadto najmilsze wspomnienia?

— Wszędzie przyjmowano nas bardzo serdecznie i gościnnie. Otrzyma-

liśmy moc proporczyków, fotografii i innych pamiątek, które przywieźliśmy do Łodzi. Najbardziej utkwiła nam w pamięci akademii, która odbyła się 21 lipca w przededniu rocznicy PKWN w Operze Berlińskiej. Był na niej obecny prezydent Pieck, premier Cyrankiewicz i minister Berman. Nasz balet wykonał w części artystycznej tej akademii 6 tańców ludowych.

— Czy nawiązaście kontakty osobiste z robotnikami niemieckimi?

— Naturalnie. Wymieniliśmy moc adresów. Najwięcej chyba z uczestnikami Niemieckiej Akademii Administracyjnej w Forst Zinne, gdzie istnieje liczne Towarzystwo Przyjaźni Niemiecko-Polskiej „Warszawa”. W Forst Zinne występowaliśmy dwa razy na tle dekoracji przedstawiającej pokojową granicę na Odrze i Nysie. Podczas naszej obecności 75 osób zapisało się do Towarzystwa przyjaźni Niemiecko-Polskiej.

— Co sądzicie o waszym pobycie w NRD?

— Ze przyczynił się do ugruntowania przyjaźni narodów niemieckiego i polskiego. (Kas)

Nasi korespondenci piszą:

Białe ostrouche i wielkie białe-angielskie

„Rosną” szynki i kiełbasy w pow. sieradzkim

Trudne początki akcji „H” mamy już za sobą, a o rezultatach jej dawno mieliśmy możliwość się przekonać. Obecnie na wielką skalę przeprowadzana jest akcja kontraktacyjna trzody chlewnej na rok 1951.

Do ogólnopolskiego planu kontraktacji na rok 1951 przystąpił również powiat sieradzki. Informacji na ten temat udziela nam Jan Czech, instruktor hodowlany trzody chlewnej na powiaty: sieradzki i wieluśki.

— Równoległe ze wzrostem pogłowia wzrasta również opłacalność hodowli — mówi ob. Czech. Przyczyniają się do tego dobre ceny gwarantowane przez państwo, oraz zapewniony zbyt i pomoc udzielana przez gminne spółdzielnie.

— Jak przedstawia się sprawa kontraktacji w latach ubiegłych i jakie są przewidywania na rok 1951?

— W roku 1949 zakontraktowaliśmy w dwóch powiatach 12 tysięcy sztuk. W roku 1951 zakontraktujemy 85 tysięcy tuczników!

— Jakie gminy przodują w kontraktacji i dostawach trzody chlewnej?

— Najlepiej spisuje się do tej pory gm. Klonowa, za nią gminy: Charlipia Mała, Wojsławice, Zduńska Wola, Meka i Wierzychy. Inne gminy zdradzają mniejszą aktywność, lecz mam nadzieję, że się to wkrótce zmieni.

— A czy zrobiono cokolwiek w dziedzinie ujednolicenia pewnych ras w obszarach, gdzie miałyby dogodnie warunki rozwoju?

— W tym roku zorganizowano 12 zespołów loszek hodowlanych (łącznie 60 sztuk) i trzy zespoły knurów zarodowych (15 sztuk). W południowo-zachodniej części powiatu sieradzkiego przewiduje się hodowlę rasy białej ostrouchej w części północnej hodowlę rasy wielkiej — białej angielskiej. (W. M.)

Nowe zabawki

otrzymały dzieci z Woli Flaszczynnej

W powiecie sieradzkim zorganizowano w tym roku 75 dziecińców wiejskich. Również w gromadzie Wola Flaszczyna (gm. Wierzychy) otworzono w początkach lipca br. dziecińciec, do którego uczęszcza 25 dzieci. Dzieci w wieku od 2 do 7 lat znajdują tu całkowitą opiekę. Dobre odżywienie oraz troskliwa opieka pedagogiczna ze strony kierowniczki dziecińca ucz. Lic. Pedagogicznego w Zduńskiej Woli, ob. Anastazji Motylewskiej, powodują, iż dzieci zdrowo i radośnie mogą się rozwijać.

Dziecińciec jest otoczony opieką ze strony gminnej spółdz. „Samopomoc Chłopska” w Wierzechach oraz koła Ligi Kobiet w Woli Flaszczynnej.

Ostatnio np. koło Ligi Kobiet zakupiło zabawki dla dziecińca na sumę 8.300 zł. Wszyscy mieszkańcy Woli Flaszczynnej interesują się miejscowym dziecińciem i starają się stale polepszać warunki w dziecińcu.

Dziecińciec w Woli Flaszczynnej jest jedną z najlepiej prowadzonych tego rodzaju placówek w pow. sieradzkim. Za przykładem gromady Wola Flaszczyna winny pójść i inne gromady i otoczyć swoje dziecińce naprawdę rodzicielską opieką a tam, gdzie dziecińców jeszcze nie ma, starać się jak najszybciej je zorganizować.

Lisiecki Czesław
Koresp. Dz. Ł.

Listy do Redakcji

Junaczki łódzkie ślą pozdrowienia z Warszawy

W brygadach „S.P.” wra. praca. Rosną nowe domy, huty, fabryki, wznoszone rękami junaków.

31 Żeńskiej Brygadzie „SP” Łodzi powierzono prace przy odbudowie Warszawy. Junaczki z swej pracy wywiązują się dobrze, nałożone zadania wykonują z nadwyżką.

Życie w 31 brygadzie opisują najlepiej same junaczki:

Już od pierwszego dnia naszego przyjazdu spotykaliśmy się z serdeczną życzliwością naszych dowódców, które troskliwie się nami opiekowały.

Musimy przyznać zupełnie szczerze, że właśnie tu, w brygadzie, zrozumieliśmy czym jest nasza praca dla Polskiej Ludowej i co znaczy żyć

w zespole tylu młodych, mających jednakowy cel, dziewcząt. Tu poznaliśmy dopiero jak piękna jest droga organizacji ZMP, która w brygadzie potrafiła tylu młodym zorganizowanym i nie zorganizowanym koleżankom pokazać piękne i szczęśliwe jutro.

Dobrze nam jest w tym zawsze wesołym, rozśpiewanym gronie budowanej naszą socjalistyczną Ojczyznę.

Chcemy pozdrowić wszystkie koleżanki i kolegów z całej Polski i zachęcić do jaknajszerszego wyjazdu do brygad, by tak jak i my mogli spędzić czas wesoło przy wspólnej pracy, nauce i zabawie. Zasyłamy nasze bojowe ZMP-owskie pozdrowienia. Cześć pracy!

WACŁAW RZEZACZ

Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (43)

Wtedy uświadomiła sobie, że nie może jej odpowiedzieć, że apopleksja rozkruszyła raz na zawsze rejestr jego głosek. Przyciągnęła sobie krzesło pielęgniarki do łóżka, pochyliła się nad nim i zwróciła podaną jej rękę najdelikatniejszym uściskiem do jakiego była zdolna.

Anna Gromusowa była zakłopotana przywitaniem, jakie ją spotkało. Ostatnie słowo, które wykrzyknął, zanim się przewrócił, było przecie: „Wynoś się” i odnosiło się do niej.

Gdy pielęgniarka zostawiła ich samych i zamknęła za sobą drzwi, rzekła chytrze:

— Nie chcieli mnie do ciebie wpuścić, znalazłam jednak sposobną chwilę i wślizgnęłam się tutaj, zupełnie, jakbyśmy byli kochankami ukrywającymi się ze swoją miłością. (Udał się jej łagodny wesoły i gardłowy dziewczęcy śmiech). A ty się nie gniewasz, prawda? Okaż mi, że cię to cieszy.

Nie chcieli jej tu wpuścić? Kto jej nie chciał do niego wpuścić? Ferdynand Gromus był wzburzony. Ale słowa przychodziły zbyt szybko i jedno zacierało drugie. Mówiła o kochankach i ścisła ją za rękę, słyszał ją śmiejącą się, jak nigdy jeszcze. Przycmiona przeszłość jego młodego wieku rozjaśniła się i widział ją wychodzącą stąd taką, jaką widywał oczyma zakrytymi złądą gwałtownego i nieustępliwego pragnienia, które nie znało przeszkód. Dwadzieścia lat przedciwstawiała mu się, dwadzieścia lat nie miała dla niego nic, oprócz kpiny i pogardy i te dwadzieścia lat przemieniła mu ją w sen, dała jej podwójną twarz — tę ludzką, rzeczywistą i codzienną, której nieraz nienawidził i przeciw której buntował się, oraz drugą, twarz jego ideału, jaką miała tylko w jego własnym sercu. Oto w tej chwili stał się chyba cud jakiś, że jej codzienna twarz rozplynęła się, a za-

stąpił ją jego ideał. Pochyliła się nad nim, uśmiechała i przemawiała łagodnie, pokorna, z poddanem i serdecznie. Czy to nie było cudowne? To, czego mu nie dostawało przez cały jego wiek męski, zbierał teraz jako chory, sparaliżowany starzec. Charakterystyczne było, że Ferdynand Gromus nie był rozgoryczony tą różnicą, nawet prawdopodobnie nie zauważył jej.

Anna Gromusowa widziała, jak jego oblicze zabarwiło się różowo i jak ołowiane cienie pierzchały z jego zmarszczek. Ten starzec był tak szczęśliwy, że młodził jej w oczach. Dumna z siły, którą go zawsze opanowywała, zoskoczoną była niewiarygodnym udziałem; to uczucie tak wierne i tak mocne, że wracało nawet życie sparaliżowanemu ciału i rozpałało światło w przyćmionym mózgu, zagarniało ją także w swój nurt. O mało nie zapomniła, po co tutaj przyszła, i nie dała się unieść porywowi nieznanego żalu, który obwiniał ją o wszystkie przeszłe lata, przeżyte przy boku tego mężczyzny w pogardzie, odrzucie i zimnej nienawiści. Może to wszystko dałoby się urządzić inaczej. Może — gdyby była mogła. Ale dziś o to już nie chodzi. Lata upłynęły, życie nie powróciło, by dać ludziom możliwość poprawy. Mogła już tylko starać się wykorzystać, ile się da, tę nieoczekiwaną przyjazną zmianę uczuć.

Dojrzała na nocnym stoliku ołówek i tekturkę z kartkami papieru, na których Ferdynand Gromus wypisywał wielkimi, kanciatymi i niemal nieczytelnymi literami swoje życzenia. Zablysła jej znowu nadzieja, bowiem, gdy tu wchodziła, nie miała nawet pojęcia, jakby uzyskać jego odpowiedź. Teraz widziała jasno drogę wyjścia. Zapyta, czy pod wpływem Michała nie zmienił pierwotnego testamentu, a jeśli naprawdę popełnił tę podłość, przekona go, aby napisał zlecenie dla notariusza, które mu sama podyktuje.

— Myślałam o tobie dniami i nocami — rzekła i pochyliła się głęboko nad nim. — Czy to nie było okrucieństwem odsunąć żonę od męża w tak ciężkiej próbie? Modliłam się za ciebie, to była moja jedyna pociecha, jaka mi pozostała, jedyna pomoc, jaką ci mogłam ofiarować. Usiłowałam wnieść ci miłość, żeś się na mnie rozgniewał i że mnie nie chcesz widzieć. Nie mogłam zrozumieć, dlaczego, bo mówiłam sobie, żeś mnie przecież przez dwadzieścia lat kochał. Zapewniałam ci miłość, żeś się na mnie zawziął tak, że postanowiłeś nawet unieważnić testament i po tylu latach małżeństwa zamienić mnie w żebraczkę. Nie wierzyłam im na-

wet przez chwilę, mówiłam, że znam cię zbyt dobrze i że nie byłbyś zdolny do czegoś podobnego (wzmocniła teraz czułość i namiętność swego głosu i uścisk ręki). Ach, nie, ty sam na pewno nie, jeśliś to jednakże zrobił, to była temu winna twoja choroba i źle rady podzegańczy. Ale ja temu nie wierzę. Powiedz, że mam rację, kiedy w to nie wierzę.

Głos przemienił się w łkanie, które — dźwięło to — nie było wcale udane, było wynikiem stałego napięcia, w jakim żyła w ostatnich czasach, i zdenerwowania tej chwili. Schyliła się nad jego ręką i przycisnęła do niej twarz, podnosząc koło niemu załamane oczy. I z sercem bijącym tak gwałtownie, że kołatanie jego dochodziło poprzez kołdrę aż do wychudłej nogi Ferdynanda Gromusa, o którą opierała się pierś, czekała na skutki swej gry.

Tego było już na Ferdynanda Gromusa za wiele. Widział ją u swych nóg płaczącą i proszącą, odwołującą się do jego miłości jako jedynej obrony. Wdarło się do jego serca i mózgu: nawał szczęścia, a równocześnie straszno wysiłku, by sobie uświadomić, co się właściwie stało. Już wiedział. Wypędził ją z królestwa, które budował przez całe swoje życie — z Gromusowskiego majątku. Ją, którą kochał i która kochała jego. Cóż bowiem innego rzuciło ją ku niemu, co innego włożyło w jej gardło ten łagodny, serdeczny głos, a do oczu wpędziło łzy, które raniły mu serce? To się musi naprawić, zaraz się musi naprawić. Wszystko, co ma, będzie należało do niej. Zapomniał o gardle, z którego wyrwany był głos, i wyprostował się targnięciem tak gwałtownym, jakim zaprzęg konny odrywa przymarzniałe koła wozu — aby ją upewnić, że zostanie naprawione to, czego mógł się dopuścić chyba tylko w szaleństwie. A gdy się wyprostował, przesłoniła mu widok powódź oślepiającego blasku, przez sekundę lub dwie napływał on skłębioną falą, w której zniknął cały przestrzegalny świat, a unosiło się coś jeszcze jaśniejszego i bielszego. Czy to była Anna, czy światło, czy może był to ból, tak straszny i nie do zniesienia? Zdawało mu się, że wyciągnął rękę, by uchwycić i nigdy już nie puścić tego, za czym tęsknił przez całe życie, a co mu się słusnie należało. Uchwycić i zatrzymać.

Świadomość ta rozluźniła mu zaszyty mięsień w twarzy i rozlała uśmiech po całym obliczu, gdy opadł z powrotem na białe poduszki i w wieczną ciemność.

d. c. n.

Historia nieprawdopodobna, ale prawdziwa

Jest, a jednocześnie nie istnieje...

Furtka skrzypi niemilosierdzie. Widocznie nie często jest otwierana. Skrzypią również zawiasy drzwi, prowadzących do murowanego budynku. Otwiera je dozorca, który w tym opuszczonym gospodarstwie robi wrażenie ostatniego, ocalałego z jakiejś kłęski człowieka, przewodnika, który oprowadza zwiedzających po ruinach i odtwarza im czasy dawnej świetności dzisiejszego cementarzyska.

Tajemnicza sprawa. Obiekt ten natchnąłby romantyka do napisania powieści fantastycznej o piekle, albo o torturach z czasów inkwizycji (kotły, smoła, rusztowania). Realista natomiast widzi jeszcze góry piasku i tak, jak na dziedzińcu — zbiornik z zamrożonym asfaltem, beczki tonące we własnej wartości, kałuże wody, którą gościnny dach przepuścił przez dziury i zadaje pytanie: z jakiej racji to wszystko się marnuje?

Magazyn. Tu częściej ktoś wchodzi. Dozorca konserwuje części maszyn i narzędzia fabryczne. Jest tu tego sporo. Kilkadziesiąt sztuk.

Powiedzieliśmy: narzędzia fabryczne. A zatem jesteśmy w fabryce?

Tak. W Łowickiej Fabryce Papy Da chowej „Stalinit”.

Z historii tej fabryki poznaliśmy kilka szczegółów: przed wojną była własnością prywatną, później w rękach dzierżawców, po wojnie jako mienie opuszczone przeszła pod zarządek państwa.

Dokumenty, którymi dysponuje dozorca fabryki i jego informacje stwierdzają, że właścicielem fabryki, od czterech lat nieczynnej, są Łódzkie Zakłady Ceramiki Czerwonej (ul. Obrońców Stalingradu 113).

Ślady gospodarki zakładów CC są widoczne. A więc przede wszystkim fabrykę unieruchomiono, jak to się mówi — na mur-beton, samochód (był, a garaż jeszcze jest) zabrano razem z częściami wymiennymi, benzyną i olejem. Aparat acetylenowy i butle tlenowe wywieziono również, maszyny do pisania i liczenia przekazano do cegielni „Młodzieniaszek”, a kilkadziesiąt „mniej wartościowych” ruchomości do stawiono na miejscu. Dopiero, gdy nieznani sprawcy ukradli wentylator fa-

bryczny, „zainstalowano” dozorcę, który zobowiązany jest do pilnowania majątku, informowania zakładów o wszystkich wizytach intruzów i upoważniony do udzielania informacji.

Nasz informator (nie jedyny, jak się za chwilę okaże), powiedział, że fabryka będzie uruchomiona. Powołał się na inspektora D. z Ł.Z.C.C., który był w czerwcu i złożył takie oświadczenie. Kiedy? Nie wiadomo.

W Łowiczu dachy dziurawe, w Łodzi — dziurawe, zapotrzebowanie na papier — olbrzymie w całym kraju, a tu pod bokiem niszczeje zakład produkcyjny, zdolny do pokrycia części zapotrzebowania.

Prezydium MRN w Łowiczu nie wie o fabryce: była, owszem, teraz nieczynna, pewnie dlatego, że mała i

Dzień stał się dłuższy, a praca łatwiejsza

W Gałkówkach, Natolinach, Lipinach...

Lato 1950 roku stało się datą przełomową dla Charłupi Wielkiej, Eufeminowa, Jordanowa, Gałkówek, Natolina, Lipin i jeszcze 18 wsi w woj. łódzkim. W pamięci każdego z mieszkańców tych gromad głęboko utkwił letni wieczór, kiedy po raz pierwszy w izbie zabytko światła żarówki elektrycznej. Jakże innym stał się ten wieczerki wiejski — te białe bielone izby, obory, stodoły i te przemierzane od lat długie ulice wiejskie w blasku elektrycznego światła. Dzień stał się dłuższy, praca łatwiejsza. Odpadło codzienne przygotowywanie lampy naftowej, w tej i owej izbie zjawiało się żelazko elektryczne, tu i ówdzie zawarzał motor elektryczny. W ślad za drutami elektrycznymi przyszło do wiosek radio.

Przed wojną też bywały takie święta. Tak, bywały, zdarzało się, że niekiedy prąd elektryczny zawędrował gdzieś do jakiejś wioski, ale jakże rzadko to było! Niech mówią cyfry: podczas gdy w latach 1918 — 1939 elektryfikowało się średnio w ciągu roku około 50 wsi, w latach 1945 — 49 elektryfikowało się już około 500 wsi rocznie, zaś



Foto: Arch. „Dz. Ł.”

Wciąganie transformatora podstacji w GałkóWKu.

Plan 6-letni przewiduje elektryfikację 1500 wsi rocznie. Weźmy teraz okręg łódzki Zjednoczenia Energetycznego. Do wojny na tym terenie było zaledwie 200 wsi zelektryfikowanych, a w okresie powojennym, to zn. pierwszym 5 lat, kiedy państwo dźwigało się dopiero z gruzów, zdołano zelektryfikować 250 wsi.

Elektryfikacja wsi nabiera coraz większego tempa. Wola Łaznowska, Wągry, Rogów, Chrzastówek, Upale, Dąbie, Siedlec, Koryta, Zapole, Rządna, Izabella, Nowa Wieś, Połok, Barzew, Jakubice — oto nazwy spółdzielni produkcyjnych, PGR i wiosek, w których obecnie pracują brygady SPB, PPBE i Spółdzielni Pracy Elektryków, wykonujące pod kierunkiem działu elektryfikacji wsi Zjednoczenia Energetycznego prace elektryfikacyjne. Jeszcze w bieżącym miesiącu odbył się tam świątko, a ekipy robotników przeniosą się na inne tereny, by do końca b.r. włączyć do sieci elektrycznej jeszcze 29 wiosek.

W r. 1951 zelektryfikuje się w woj. łódzkim 94 obiekty wiejskie, w

prymitywna. Czyja? Nie wiedzą. Odysują po wyczerpujące informacje do PRN, a tam się dziwią: — Skąd my do tej sprawy? To przecież na terenie miasta, a więc MRN powinna coś wiedzieć.

A co wie PRN o fabryce? To, że tam nie ma żadnej fabryki(!), ale że kiedyś była.

Zalóżmy, że łowickie Rady Narodowe nie powinny się interesować nieczynną fabryką, ale Centralny Zarząd Wytwórnicy Materiałów Budowlanych i opiekun, czy właściciel fabryki — Łódzkie Zakłady Ceramiki Czerwonej powinny być już dawno powzięły decyzję co do losów fabryki papy w Łowiczu. Z. T.

Kukryniksy w Łodzi

Niewątpliwie ucieszy wszystkich fakt, że „ogórkowy” sezon w życiu kulturalnym Łodzi dobiega końca. Jak się dowiadujemy, Wydział Kultury i Sztuki Prezydium Rady Narodowej w Łodzi przystępuje do wzniesienia wielkich imprez z dziedziny sztuki, plastyki i muzyki, a ponadto wejdziemy już wkrótce w pełnię sezonu teatralnego.

Głównym terenem imprez organizowanych przez Wydz. Kult. i Sztuki Prez. RN będzie — jak co roku — do skonałe nadający się do tego celu Ośrodek Propagandy Sztuki w Parku im. H. Sienkiewicza. W dziedzinie sztuki na „pierwszy ogień” pójdzie parę imprez plastycznych.

Pierwszą z nich, którą ujrzymy wkrótce w salonie wystawowym w Parku Sienkiewicza, będzie wielka doroczna wystawa prac malarskich i graficznych Zw. Zaw. Polskich Artystów-Plastyków Okręgu Krakowskiego. Znaczną część obrazów wchodzących w skład tej wystawy już przewieziono do Łodzi, zaś prace przygotowane są w pełnym toku.

Drugą imprezą plastyczną będzie niezmiernie interesująca wystawa karykatury politycznej. Organizatorem jej jest Związek Zawodowy Polskich Artystów-Plastyków Okr. Łódzkiego, który użył dla tej wystawy swego lokalu. Na wystawie tej, obok najgłośniejszych nazwisk polskich karykaturzystów, spotkamy także najznakomitsze nazwiska rysowników radzieckich. M. in. zobaczymy oryginalne prace słynnych w całym świecie z ciętości ich satyry rysunkowej — Kukryniksów, znanej spółki autorskiej trzech rysowników radzieckich oraz artystów tej miary, co Borys Jefimow, Julij Ganf i Konstanty Jelisejew. (zn)

Z nowych wydawnictw

Rocznik statystyczny 1949

Ukazał się Rocznik Statystyczny 1949, którego treść została w istotny sposób rozszerzona w stosunku do poprzedniego wydania.

Rocznik zawiera wstępnie komunikaty o wykonaniu Planu Trzyletniego i planu na rok 1949. Tablice w poszczególnych działach ilustrują dynamikę rozwoju gospodarki Państwa Ludowego w okresie Planu Trzyletniego, chociaż pełny obraz wyników realizacji zadań zawierać będzie wydanie następane.

Cenne materiały dla uczniów szkół ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli, jak również dla wieloletniej młodzieży aktywistów społecznych — są to tablice, które przynoszą porównanie aktualnych osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia — z danymi okresów poprzednich oraz przedwojennymi.

W nowym wydaniu Rocznika Statystycznego rozbudowany został dział dochodu narodowego, przemysłu, handlu, pracy i finansów.

Po raz pierwszy po wojnie Rocznik zawiera dział statystyki międzynarodowej z informacjami, które dotyczą powierzeń, zatrudnienia, produkcji przemysłowej i rolnictwa. Dane statystyczne, ilustrujące rozwój Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, ujęte są bardziej szczegółowo i uzupełnione informacjami o perspektywach planów gospodarczych tych państw.

Archeologowie odsłaniają tajemnice początków Państwa Polskiego

Myśl przeprowadzenia zespołowych prac nad początkami państwa polskiego powstała w pierwszych latach Polski Ludowej jednocześnie w kilku ośrodkach. Prehistorycy opierali się na cennych wynikach prac archeologicznych w latach 1945—47 w Poznaniu, Gnieźnie i Biskupinie. Historycy zaktualizowali problematykę badawczą w czasie zjazdu wrocławskiego. Wreszcie nowe odkrycia archeologiczne w Poznaniu, Gnieźnie, Trzemesznie i Strzelnie skłoniły historyków sztuki do podjęcia rewizji dotychczasowych poglądów.

Na wiosnę 1948 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki powołało Kierownictwo Badań nad początkami Państwa Polskiego. W ciągu sezonów wykopaliskowych 1949/50 podjęto badania archeologiczne łącznie na 29 stanowiskach.

Do najbardziej doniosłych wyników naukowych tych prac należy stwierdzenie ciągłości osadniczej sięgającej IV w. w Łęczycy i Cieszynie. Odkrycia te w połączeniu z odkryciami osad produkcyjnych w Igołomi i na terenach Nowej Huty pod Krakowem, pochodzących z tego samego okresu czasu, pozwalają wnioskować, iż proces powstawania zróżnicowania klasowego na naszych ziemiach rozpoczął się już w IV w. Resztki wspaniałych budowli, odkrywane w Poznaniu, Gnieźnie, Giecinie i w innych miejscowościach, świadczą dobitnie o wysokim poziomie gospodarczym Polski w X/XI w.

Specjalnie ciekawe wyniki, ujawniające materialne ślady zróżnicowania klasowego, osiągnięto w Lutomińsku przy badaniach cementarska, pochodzącego z X/XI w.

Przyjęło się w całej Polsce nagminne narzekanie, że Łódź to chyba najbrzydsze miasto na świecie. Ze względu na fatalne położenie w jałowym terenie bez rzek, na chaos i bez planowości w rozbudowie, na bezstyl w architekturze, brak urządzeń sanitarnych, kanalizacji, wodociągów i najprymitywniejszych ambicji estetycznych. Co dziwnejsze, że tym narzekaniom sekundują, a nawet najczęściej pierwszy je prowokują, rdzenni łodzianie. Zdarzało mi się słyszeć niejednokrotnie, jak przed oskarżeniami urodzonych łodzian, miasto ich kolebki gorąco było bronione przez przypadkowych gości naszego kominogrodu. Sam znalazłem się kiedyś w podobnej sytuacji gromiony bezlitośnie przez przypadkowo, zaraz po wojnie, osiadłą w Łodzi warszawską óredowniczkę jej trudnej i „złej urody”.

Łodzianie celują w narzekaniach na własne miasto, ale chyba nie zmieniliby go na żadne inne za nic w świecie. W Łodzi narzekają na Łódź, a gdy ich los rzuci gdzieś poza Łódź, tęsknią za nią. Ze wszystkich zabytków kraju, ba, z najbardziej oddalonych zakątków świata tęsknią za nią:

„Nich sobie Ganges, Sorrento, Krym

Pod niebo inni wynoszą,
A ja Łódź wole! Jej brud i dym
Szczęściem mi są i rozkoszą”.

— jak mówi jej autochton, największy z poetów współczesnych, Julian Tuwim.

Marian Piechal

Łódź, miasto niezapomniane

Łodzianie poza Łodzią znad przesyconych jodem brzegów morskich w So polce, na Helu, w Jastarni, Uście i Dziwnowie, znad błękitnych jezior ma zurskich, z zielonych równin nadodrzańskich, z rozdzwonionych polonin i hal tatrzańskich, z zacisznych uzdrowisk dolnośląskich tęsknią do Łodzi za czym? Za „jej dymem i brudem”? Za codziennym smrodem Widzewskiej Manufaktury! Za wzięwami jej nieskanalizowanych dotąd przedmieść! Za duszącym kurzem jej nigdy, nawet w najupalniejsze dni lipca, nie polewanymi ulic! Za odorem jej odkrytych ścieków!

Zdawałoby się: to nie miasto nowoczesne, powstałe w okresie rozkwitu urbanistyki i kultury technicznej, ale najbardziej niechlujna Sodoma i Gomora nowoczesnego świata, zapomniana i wstydliwą pozostałość przedhistorycznego barbarzyństwa w samym środku cywilizowanej Europy, w sercu wielkiego kraju i tysiącletniej przeszłości kultury!

A jednak żadne inne miasto w Polsce, poza jedną i jedyną Warszawą nie ma tyle i tak doskonałych utworów poetyckich poświęconych swej „złej urodzie”, tyle i takich znaczących śladów w literaturze i pamiętnikarstwie

nowoczesnym, co ta straszna i niesamowita, i w tej straszności i niesamowitości wyjątkowa właśnie Łódź!

Ta jej „zła uroda” musi mieć w sobie jakiś nieprzeparty urok, skoro tak czaruje tych wszystkich, co się urodzili w zasięgu jej wpływów. Może to sprawia fakt, że podobnie jak w Warszawie, tak w Łodzi, pomimo stosunkowo krótkich jej dziejów, nie ma ani jednego kamienia w jej bruku, na którym by krew i łza, mówiąc słowami poety, nie świeciła. Krew i łza proletariatu, bohaterskiej awangardy ludu polskiego, walczącego niezłomnie podczas długich lat niewoli o wolność społeczną i niepodległość narodową.

To miasto, stojące zawsze na jednym z czołowych miejsc, jeśli chodzi o wydajność pracy, stało zawsze na ostatnim miejscu, jeśli chodzi o korzystanie z owoców swej pracy. Dziś właśnie zaistniały warunki, że ten zadawiony układ może się odmienić, że sprawiedliwa równowaga między pracą a wynagrodzeniem może i powinna w najkrótszym już czasie przywrócić obliczu miasta jego normalny, godny naszego wieku, kształt i normalną, godną ludzkiego zachwyty, urodę.

Wtedy usprawiedliwiona w pełni będzie tęsknota za Łodzią, miastem nie-

zapomnianym, z najdalszych krańców świata, jak ta oto wyrażona podczas ostatniej wojny przez Tuwima w oceanicznej stolicy brazylijskiej:

„Przez welon łez, przez szary szron,
Przez mglistą gazę półwidomą
Znow widzę każdy sklep i dom,
I każde okno w każdym domu —

Dziś w Rio dżdzysty polski dzień
I polskie chmury niebo kryją.
Jak okręt-widmo, okręt-cień
Dziś Łódź wylądowała w Rio.
Jak zawsze deszcz wyciąga mnie
Na spacer... Aweniada? Nie
Od Krótkiej do Nawrotu. Potem
Sto razy tam i sto z powrotem.”

Dawniej tęsknili do Łodzi i przyjeżdżali do niej ci przede wszystkim, którzy się chcieli wzbogacić — dzisiaj tęsknią za nią i przyjeżdżają do niej tylko ci, którzy ją przede wszystkim pragną wzbogacić. Wzbogacić przez pozabawienie jej legendarnego i już przez poezję uwiecznionego „brudu i dymu”, trującego smrodu Widzewskiej Manufaktury, duszącego wyciewu jej przedmieść, duszącego kurzu jej ulic, rozrosłych w niedalekiej przyszłości w piękne, szerokie, zadrzewione kwietne aleje i awenidy!

Być może, że wtedy mniej będzie poezji o Łodzi, ale za to będzie w Łodzi więcej rzeczywistości na miarę poezji. Wtedy tęsknota do niej poza nią będzie w pełni usprawiedliwiona.

Zegary dla najmłodszych



Foto: Ar.

Wytwórnicy Państw. Zakładów Pomocy Szkolnych pracują całą parą, by przed pierwszym września zaspokoić całkowicie zapotrzebowanie szkół. Na zdj.: montaż zegarów przeznaczonych do nauki dla najmłodszych klas szkół podstawowych.

Na trasie Zgorzelec — Warszawa ma być zorganizowany 7-etapowy wyścig kolarski. W wyścigu tym udział wezmą drużyny złożone z 6 zawodników repre-

zentując poszczególne zrzeszenia sportowe. Trasa tego wyścigu ma być w ten sposób pomyślana, aby przebiegała przez miejscowości, przez które nie przecho- dził ani wyścig 'Praga — Warszawa, ani wyścig Dookoła Polski. Ma to na celu popularyzowanie sportu kolarskiego na prowincji.

Wyścig ten odbędzie się w ramach imprez organizacyjnych z okazji Kongresu Pokoju.

Na starcie staną wszyscy nasi czołowi zawodnicy, którzy będą musieli skompletować swoje drużyny młodszymi kole- gami.

Wyścig ten dostępny będzie nie tylko dla zawodników licencjonowanych, ale i dla posiadaczy kart wyścigowych. Możliwe są niespodzianki. Wyścig wbył może wyłoni nowe talenty sportowe w re- dzaju Hadasika.

Poszczególne etapy nie będą długie, a więc tym bardziej odpowiadające młod- szej generacji zawodników. Start ma nastąpić w Zgorzeli 27 bm., a zbiórka za- wodników i sędziów w Jeleniej Górze. Zawodnicy do Warszawy przybędą 3 września.

Obecnie komisja organizacyjna i spor- towa opracowuje dokładne marszruty wyznaczając miejsca etapowe. W Opolu przewiduje się jeden dzień odpoczynku.

Z dyskusji o piłkarstwie

Szukamy wspólnie środków zaradczych

Przez 7 dni uważnie wertowaliśmy listy nadesłane nam przez czytelników „Dziennika Łódzkiego” na temat walki z brutalnością na boiskach pił- karskich. Już na początku dyskusji podkreśliliśmy, że sam mecz Włók- niarz — Ogniwo jest tu sprawą dru- gorzędną. Nie chodzi nam nawet o mecze ligowe, boć przecież również protokoły ze spotkań A, B i C kla- sowych notują liczne przewinienia zawodników i nieodpowiednie zachowanie publiczności. Chodziło nam, powtarzamy to z naciskiem, o oczyszczenie niezdrowej atmosfery w spor- cie piłkarskim, o wyeliminowanie hasła „zwyciężyć za każdą cenę”,

nawet gdyby boisko usłane było kon- tuzjowanymi zawodnikami przeciwni- ka.

W IMIENIU ŁÓDZI

Mamy przed sobą stertę listów. Większość autorów wiele uwagi po- święca omówieniu meczu Włókniarz — Ogniwo — Cracowia. Ponieważ temat ten uważamy częściowo za przebrzmiały, postanowiliśmy w dniu dzisiejszym wybrać jedynie bardziej celne uwagi, skierowane pod adresem prasy, graczy, sędziów lub publicz- ności.

Zupełnie słusznie, choć z lekką przesadą, zatytułował Leopold Gemand (ul. Czerwonej 153), że poza Łodzią nigdy nie dobrego nie napisze się o drużynie ŁKS Włókniarza, mimo iż zespół ten nieraz już zademon- strował piękną grę, gdy zwyciężył lub umiał po sportowemu przegrać. Na zakończenie swego listu autor woła:

„Pragnę więc, a ze mną i cała sportowa Łódź, aby o Włókniarzu pisano więcej, pisano lepiej i nie faworyzowano innych drużyny li- gowych”.

Nie chodzi nam o obronę kole- gów dziennikarzy z poza Łodzi, ale wydaje się nam, że życzenie autora w równej mierze spełnić mogą dwie strony: dziennikarze i piłkarze Włók- niarza. Od piłkarzy przecież zależy, od ich poziomu gry i zachowania się na boisku, aby w przyszłości o nich dobrze pisano.

Atak na prasę nie kończy się w jednym liście. Trudno, wiemy o tym, że popełniamy błędy i dlatego chęt- nie czytamy uwagi pod swoim adre- sem, nie wstydząc się ich ujawniać na łamach pism.

SŁUSZNY POMYSŁ

Włodzimierz Klepacz i drugi współautor, którego nazwiska nie zdołaliśmy odszyfrować pisze m. inn.:

„Prasa sportowa powinna pro- wadzić wykaz piłkarzy „dzientel- menów”, którzy nie popełniają złosliwych fauli, podobnie jak pro- wadzi się dotychczas wykaz naj- lepszych strzelców ligowych. Fakt, że prasa sportowa nadaje ton na- strojom przedmeczowym, daje oka- zję dziennikarzom do nastawiania zarówno piłkarzy jak i publicz- ności.”

Uwaga niezwykle trafna. Postara- my się w przyszłości dokoła poważ- nych spotkań wytworzyć należyłą atmosferę, aby spotkanie to nosiło charakter szlachetnej rywalizacji sportowej. W tym nam jednak mu-

szą pomoc wychowawcy, no i oczy- wiście sami aktorzy spotkania.

I JESZCZE JEDNA PIĞUŁKA

Zygmunt Kucharski (ul. Napier- kowskiego 55) przed zakończeniem korespondencji pisze na temat prasy sportowej:

„Dawniej ograniczano się do stwierdzenia, że sędziował „X lub Y”. Obecnie poświęca się sędziemu więcej uwagi. Przecież sędziemu nie potrzebujecie uczyć przepisów gry, bo napewno zna je lepiej od sprawozdawcy. A natomiast warto nauczyć publiczność dobrego zachowania się i elementarnych za- sad z przepisów gry w piłkę nożną. Wy, (mowa o sprawozdaw- cach sportowych — prapp. red.) to możecie zrobić i będzie to piękny wkład w dzieło popularyzacji spor- tu.”

„RECEPTA”

Rejestrujemy w dalszym ciągu uwagi naszych czytelników. Ryszard Kozłowski rzucił kilka propozycji pod rozważę. Oto treść jego krótkie- go listu:

„Wypłenić zdziwienie wśród pu- bliczności tylko przez danie kró- tszej lub dłuższej „rady” na łamach prasy — to zadanie przerastające stanowczo siły dyskusantów.

Uważam, że w dyskusji tej na- leży wyeliminować pouczenia, a się- gnąć do konkretnych projektów, które zahamowałyby zło. Przyczyn- ny rozwydrzenia niektórych wi-

Juniorzy na starcie

Mistrzostwa bokserskie Polski

W Szczecinie rozpoczęły się mistrz- stwa bokserskie Polski, do których do- puszczono tylko 70 zawodników, gdyż zarząd PZB nie zgodził się, aby w po- szczygólnych kategoriach startowało więcej niż jeden reprezentant okręgu. Oprócz tego nie dopuszczono 2 zawod- ników warszawskich, z których Rydzew- wicz miał o 0,5 kg nadwagi, a Jaworski (półśrednia) startował w mistrz- stwach okręgu w kategorii seniorów. Najliczniej obsadzona jest waga piór- kowa — 11 zawodników oraz lekka — 10; najslabiej ciężka — 4 oraz papie- rowa — 6.

Walki poprzedziło uroczyste otwar- cie. Uczestników powitał prezes OZB — Laukedrey, a następnie przemówił

przewodniczący WKKF Kropicki któ- ry w imieniu GKKF pozdrowił serdecz- nie młodzież bokserską. W imieniu PZB przemówił mjr. Neuding, witając i życząc sukcesów uczestnikom zawo- dów.

W pierwszym dniu rozegrano 18 walk. Na ogół nie stały one na wyso- kim poziomie. Młodzież walczyła bojo- wo, ale w większości wykazała braki techniczne i kondycyjne.

Dobre walki stoczył — w wadze mu- szej: Murawski — Szczecin, który po- konał Maćkowski — Warszawa, Boettcher — Gdańsk, który wygrał z Nowikiem — Pomorze;

w kategorie Graczyk — Szczecin — wyeliminował Stankowskiego — Łódź,

Samulewski — Gdańsk — po dobrej i zawziętej walce wypunktował Sob- kiewicza — Poznań;

w lekkiej: Bańkowski — Gdańsk — wygrał z Gołąbkim oraz Heft — Śląsk zwyciężył agresywnego Kożę — Często- chowa.

Akademicy grają w tenisa

Dziś, 12. 7., o godz. 13.30, na kortach tenisowych w Helenowie odbędzie się towarzyskie spotkanie w tenisie mię- dzy Spójnią a AZS.

Spójnia wystąpi na czele z Nowa- kiem. W drużynie akademików grać będą między innymi: Leplawy, Caliń- ski i Urbański.

„Czytelnik”

Książki oznaczone
PAŃSTWOWA
NAGRODA ARTYSTYCZNA
ROKU 1950

Kazimierz Brandys
Cykl — „Między Wojnami”
SAMSON
str. 236 zł 300

ANTYGONA
str. 246 zł 350

K D K
TROJA MIASTO OTWARTE
str. 257 zł 400

„BIBLIOTEKA STUZŁOTOWA”
Mirostlaw Kowalewski
KAMPANIA ZNACZY WALKĄ
str. 395 zł 100

„BIBLIOTEKA
W PRENUMERACIE”
Marian Brandys
SPOTKANIA WŁOSKIE
str. 169 zł 220

Z serii:
„W kuźni Planu
Sześcioletniego”
Tadeusz Konwicki
PRZY BUDOWIE
str. 84 zł 100

„BIBLIOTEKA
W PRENUMERACIE”
Igor Newerly
ARCHIPELAG
LUDZI ODZYSKANYCH
opowieść historyczna
z roku 1948
str. 315 zł 300

„BIBLIOTEKA STUZŁOTOWA”
Witold Załewski
TRAKTORY
ZDOBĘDĄ WIOSNĘ
str. 216 zł 100

Pracownicy poszukiwani:

Księgowych i rachmistrzów zatrudnimy od zaraz. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Ref. Personalny ul. Zamenhafa 25 „Konsum”.

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, aku- szerki, powrócił. Przyjmu- je, godziny 3-6. Piotrkowska 33.

Dr BILIŃSKI, choroby serca, 11-14, Legionów 5.

Dr SWIDERSKA-ŁON- CKA, choroby skórne, ko- smetyka lekarska, Piotrkowska 224, telefon 141-72.

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, plicowe (zaburzenia — Piotrkowska 14, czwarta — siódma. (k 76)

Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła, 12-13, 15-18 Sienkiewicza 73. (k 42)

Dr PIWECKI wewnętrz- ne, płuca, serca 3-7, Piotrkowska 35, tel. 216-06

Dr WOLKOWSKI spec- jalista skórne, wene- ryczne. 5-7 Wschodnia nr 87. Tel. 180-62. (k 41)

Dr WOJNO, specjalista chorób skórnych, wene- rycznych — zaburzenia plicowe. Nowotki 7, front, 10-11, 15-17.

GAB. DENTYSTYCZNE

GABINET techniczno-den- tystyczny. Specjalność: korony, MOSTY porcela- nowe. Pawlikowski. Sien- kiewicza 27.

POSZUKIWANIE PRACY

KRAWCOWA szuka pra- cy po domach. Wschodnia 70-37, prawa oficyna.

KUPNO I SPRZEDAŻ

PIÓRA WIECZNE kupu- jemy nawet połamane — Stalina 6. (k 48)

7/8 MORGI lasu ogrodu, staw, trzy kilometry od Kolumy sprzedam. Ofer- ty „260-13”.

TEATR LETNI „OSA” Piotrkowska 94

Dziś o godz. 19.30 komedia muzyczna Z. Godzawy i W. Stępnia p.t.

„SŁUBY MURARSKIE”
czyli WODEWIL WARSZAWSKI.

Z gościnnym występem Mieczysława Wojnickie- go w niedzielę, dnia 13 b.m. dwa przedstawie- nia o godz. 16 i 19.30. Począwszy od dnia 13 b.m. w każdą niedzielę i święta odbywać się będą dwa przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30.

OBŁOGI
(szer) 3 mm
topolowe, suche, dostar- cają również drobnią

„LIMBA” Sp. z o. o.
Poznań,
ul. Koscińskiego 27/29
tel. 520-59
(k 459)

KUPIE kąpielowy plecyk gazowy stan dobry. Trau- gutta 5, fryzjer. (k 443)

DO sprzedania rolwaga na gumach i wóz płaskar- ski. Wiadomość Nowotki nr 139a.

KUPIE silnik do DKW. Piotrkowska 182, m. 1.

DOMEK tanio sprzedamy zaraz. Pośrednictwo Nie- ruchomości. Plac Wolno- ści 6. (K 467)

KUPIE streptomycynę i tabletki PAS. Andrzejka 60, m. 28, od godz. 16.

PSY doberman 6-tygo- dniowe sprzedam. Wia- domość Wojska Polskiego 40, sklep spożywczy.

TANIO sprzedam garde- robe trzydrzwiowa i ra- my z akwariumami i ry- bami domowymi. Sre- brzyńska 97, m. 4, 18-21.

SPRZEDAM MASZYNĘ „Singer”. Targowa 38-1.

ZAMIENIE za dopłatą 2 krosna angielskie 36-calo- we na szersze lub wy- dzierżawię. Daszyńskiego 41, m. 7, od 4 do 5.30.

ZAOFIAROW PRACY

POTRZEBNA pracownica do bezdzietnego małże- stwa. Jaracza 23-6, Sta- rzyński. (k 440)

POTRZEBNA praktyczna ekspedientka do wędlinar- ni. Nowomiejska 12.

PIELĘGNIARKA do star- szej osoby na stałe po- trzebna. Oferty Dziennik Łódzki „Pielęgniarka”.

GOSPODIA potrzebna. Re- ferenecje konieczne. Piotr- kowska 277, m. 5.

POMOCNICA domowa po- trzebna zaraz. Piotrkow- ska 47/6.

POTRZEBNA pomocnica do dzieci. Warunki dobre. Kościuszki 37, m. 1.

LOKALE

ZAMIENIE i pokój, par- ter na jedno lub dwa na piętrze, dzielnica obło- gowa. Pomorska 44, Karczak

STANCJA z utrzymaniem dla ucznia. Zamenhoffa 4, m. 4. (k 347)

ZAMIENIE pokój z kuch- nią (wyłączone) we Włoc- hacach na większe w Ło- dzi. Zgłoszenia pod „Włoc- chy” Dziennik Łódzki.

ZAMIENIE jednorodzin- ny domek trzyzłobowy. Za- bieniec, Sierpowa 69, przystanek za koleją na pokój kuchnię miasto.

TECHNIK poszukuje po- koju sublokatorskiego z niekolejującym wejściem, w śródmieściu, cena obo- jętna, dzwonić tel. 213-63, wewn. 7, w godz. od 7.30 do 18.30.

ZAMIENIE mieszkanie centrum Łodzi na Piotrk- ów. Wiadomość Piotrk- ów Tryb., Słowackiego 97. (73/482)

3-POKOJOWE mieszkanie Gdynia zamienię na Łódź. Oferty „Wygodne”

Opatrzony Sw. Sakramentami zmarł w dniu 10 sierpnia 1950 r.

Ś. + P.
Zygmunt Sowiński
PRACOWNIK NAUKOWY B. O. R.

Wyprawdzenie drogich nam zwłok na miejsce spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 13 sierpnia 1950 r. o godzinie 17 z domu przy ul. Lelewela 18 na Cmentarz Katolicki Św. Franciszka o czym zawiadamia pogrze- żona w głębokim smutku

RODZINA

Ś. + P.
ZYGMUNT SOWIŃSKI
pracownik naukowy Biura Organizacji Rachunkowości Ekspozytura w Łodzi zmarł dnia 10 sierpnia 1950 r.

W Zmarłym tracimy zaciego Kolegę i Współpracownika pracy. Cześć Jego pamięci!

KOLEZANKI I KOLEDZY

NAUKA I WYCHOW

KURSY kroju, szycia, modelowania IPR. Zapisy codziennie. Sienkiewicza 89.

KURSY kroju, szycia IPR Armii Ludowej 17. Zapi- sy codziennie 17-19.

ZGUBIŁO

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Nazwisko Bubas Janina, Tuszyń, ul. Rzgowska 28.

ZGINĘŁA sukca biała, żółte lata, ogon obciety, Foxterier. Odprowadzić, Stalina 33/12 za wynagro- dzeniem.

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Nazwisko Ko- zińska Lucyna, Murarska 35a.

ZGUBIONO dowód oso- bisty. Stanisława Ujma, Rudzka 29.

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Dzielwskich na nazwisko Ruszkiewicz Gospodarz, pow. łódzki.

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. dowód osobisty. Nazwi- sko Ewa Kowalska.

ROZNE

NAPRAWIA bez śladu u- szkodzona garderoba — „Tkalinia-szuczna” Wic- kowskiego 23-2. (k 191)

OSTRZEGA się przed kupnem skradzionego a- paratu radiowego 7-lam- powego „Stern”. Oko ma- giczne. Seria 7E81 nr inw. C.B.T. 2563 (ew. ślady wy- skrobania lub wytarcia). Wiadomość kierować C. B.T. Struga 19/21. — Wy- dział Personalny.

Sobota 12 SIERPNIA

DZIŚ: Klary JUTRO: Hipolita

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY: Komenda Miejska M O 253-80 Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44 194-13 117-11

Dyżury aptek Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Antoniewicz (Pablińska 56), Danielecki (Piotrkowska 127), Gorczycki (Daszyńskiego 59), Apt. Spół. Nr 56 (Ziel. Rynek 37), Karlin (Wschodnia 54), Zagórska (Limanowskiego 37).

Teatry

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) - nieczynny do 3.IX. br. PAŃSTW. TEATR im ST. JARACZA - (ul. Jaracza 27/29) - o godz. 19.15 „Odwet”. Zniżki ważne. PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY - o godz. 19.15 „Wielki człowiek do małych interesów”. TEATR LETNI „OSA” - (ul. Piotrkowska 94), tel. 272-70 - o godz. 19.30 „Śluby murarskie” z gość. występ. M. Wojnickiego. TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” - o godz. 19.15 „Córka pani Angot”.

Muzea Miejskie

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolności nr 14 (telefon 158-16). MUZEUM PREHISTORYCZNE - Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13). MUZEUM SZTUKI - ul. Więckowskiego nr 36 (telefon 182-73). MUZEUM PRZYRODNICZE - Park Sienkiewicza (telefon 262-62) - Otwarte codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godziny 10 do 17.

Kino

ADRIA (Stalina 1) - dla młodzieży - „Salaawat wódz Baszkirów” godz. 18, 20. BALTUK (Narutowicza 20) - „Dziewczyna ze Słowacji” - godz. 17, 19, 21; dozwolony od lat 10. BAJKA (Franciszkańska 31) - „Spotkanie nad Łabą” godz. 18, 20; dozw. od lat 12. GDYNIA (Daszyńskiego 2) - Program Aktualności Kraj. i Zagr. nr 30. godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. HEL - Kino nieczynne. MUZA (ul. Pablińska 173) - „Maaret” godz. 18, 20; - dozw. od lat 14. POLONIA (Piotrkowska 67) - „Cztery pokolenia” - godz. 16, 18, 30, 21; dozwolony od lat 14. PRZEDWIOSNIE (ul. Żeromskiego 74) - „Dziewczyna z baletu” godz. 18, 20; dozw. od lat 12. ROBOTNIK (Kilińskiego 178) - „Spiewak nieznan” - godzina 18, 20; dozw. od lat 14. ROMA (Rzgowska 84) - „Kłopotliwe alibi” - godz. 17, 30, 20; dozw. od lat 18. REKORD (Rzgowska 2) - „Panna bez posagu” - godz. 18, 20; dozw. od lat 12. STYLÓWY (Kilińskiego 128) - „Dubrowski” - godz. 18, 20; dozw. od lat 12. ŚWIT (Bałucki Rynek 5) - „Poszukiwacz złota” - godz. 18, 20; dozw. od lat 12. TĘCZA (Piotrkowska 108) - „Śluby kawalerskie” - godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30; dozw. od lat 12. TĘTRY (Sienkiewicza 40, w ogrodzie) - „Urodzony w październiku” - godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30; dozw. od lat 18. WISŁA (Daszyńskiego 1) - „S. O. S.” - godz. 16, 30; 18, 30; 20, 30; dozw. od lat 18. WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) - „Młodość” - godz. 16, 30; 18, 30; 20, 30; dozw. od lat 12. WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego nr 16) - „Czerwony rumak” - godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 10. ZACHĘTA (Zgierska 28) - „Albeniz” - godz. 18, 20, 30; dozw. od lat 16.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Wykorzystajmy odpadki

Na podwórkach wielu posesji w naszym mieście znajdują się jeszcze w większej ilości rozmaite odpadki jak szmaty, papiery, pudełka blaszane, butelki itp. Odpadki te niszczy, ponieważ nikt się nimi dotychczas nie interesował. Dzielnicowa Rada Narodowa Łódź - Śródmieście zajęła się obecnie tą sprawą. Wezwwała ona dożonców i komitety domowe do wzmożonej akcji zbiorowej wszelkiego rodzaju odpadków, które należy zgłaszać w Centrali Odpadków oraz w DRN ul. Legionów 10 pok. 255. W akcji zbiorowej pożądaną jest pomoc poszczególnymi domami współwłaścicielstwa. Na pewno wzmoże ono tempo zbioru.

Triumf wolnej nauki

Książka mikrobiologa radzieckiego prof. G. M. Bosziana, zawierająca wyniki jego badań nad życiem mikroobów i wirusów, wywołała ogromne zainteresowanie prasy francuskiej. Odkrycie Bosziana zapoczątkowało okres pasjonujących dyskusji na temat koncepcji i przyszłości biologii. Nawet reakcyjne pisma francuskie wyrażają przekonanie, że odkrycie Bosziana skieruje na nowe tory biologię, a wraz z nią i medycynę.

KRONIKI DOKTORA BAISETTE

Tygodnik „Les Lettres Francaises” zamieszcza cykl artykułów, wyjaśniających ostatnie odkrycia uczonych radzieckich w dziedzinie biologii. Autor tych artykułów, piszący pod pseudonimem „doktor Baissette”, podkreśla olbrzymie znaczenie wynalezienia mikroskopu elektrotonicznego i stwierdza, że oczom ludzkim ukazał się nagle nowy, niewidzialny świat, którego tajemnicę znaleźliśmy dotychczas w drobnej części.

CZYTAJCIE „Dziennik Łódzki”

ZUS wysła chorych do uzdrowisk czeskich

W ramach umowy między rządem polskim a czeskosłowackim Zakład Ubezpieczeń Społecznych kieruje ubezpieczonych na leczenie sanatoryjne do Karlovych Varów i Piszczan. Do końca tego roku wyjedzie do Czechostowacji ok. 600 ubezpieczonych. W r. 1949 wyjechało za ledwie kilkudziesięciu osób. Do Karlovych Varów wyjeżdżają chorzy na wątrobę, nerki itp., do Piszczan - cierpiący na gościec stawów. Chorzy udający się na kurację otrzymują - prócz bezpłatnego leczenia - bezpłatny przejazd w obie strony i 1000 koron czeskich na drobne wydatki.

Mały felieton

Sprawa bardzo „wodnista”

Jak słusznie się domyślasz, Czytelniku, nie chodzi tu o niniejszy (zgoła nieliteracki) artykuł, ani o jakość używanego przez mnie atramentu do wiecznych piór. Chodzi po prostu o wodę. Nawet nie o tę apteczną, destylowaną, z recepty lekarskiej. Mam na myśli zwykłą, powszechną wodę, zwaną w gwarze ludowej, trochę z łaćka: aqua de pompa. A teraz do rzeczy: leży przede mną kwadratowy rachunekek za wodę zużytą przez lokatorów naszej kamienicy w miesiacu lipcu b.r., zaopatrzonej w skromniutki numer 8921, a nalewający na okrągłą sumkę 27.850 zł. Nade mną pochyla się stroskana twarz dozorczy, pel-

niącego jednocześnie niewdzięczny obywatel inkasenta. Nie dziwie mu się wcale: wspomniana sumka przewyższa pięciokrotnie kwoty uiszczane z tego tytułu na przestrzeni ostatnich lat i obciąża poważnie budżet każdego paterfamilias z osobna. W kilku wypadkach wynosi ona nawet - pięć procent poborów miesiecznych płatnika. Zastrzegam się z góry: nie podaję w wątpliwość słuszności pewnych ograniczeń, a ustaloną kontyngent (70 litrów na osobę dziennie) może w pełni zaspościć nie tylko nasze pragnienie, lecz również elementarne wymogi nowoczesnej higieny. Nasuwa mi się jednak parę pytań, stanowiących - jak zazwyczaj - odwrotną stronę medalu. Pytania te, ujęte w związku formę brzmia następująco: Dlaczego Miejskie Zakł. Wodociągów i Kanalizacji podjęły tak rygorystyczne kroki właśnie teraz, w okresie urolopów, gdy większość pracowników przebywa na dobrze zasłużonych wczasach, co z jednej strony utrudnia zwołanie plenium lokatorów, z drugiej zaś - uniemożliwia nawet dostęp do łań mieszkań? Dlaczego uchwała Prezydium Zarządu Miejskiego z dnia 15 maja b.r. (o ograniczeniu konsumpcji wody) tak późno wcielona została w życie? Dlaczego - wobec kolektywnej odpowiedzialności wszystkich mieszkańców domu - dziesięciokrotna należność za nadmiar zużytej wody bije po kieszeni wyłącznie ludzi pracy (spośród których kilku nie posiada nawet własnej łazienki), podczas gdy za lokatorów płacących pełne komorne należność tę uiszczą Zarząd Nieruchomości? Moim skromnym zdaniem, coś tu nie w porządku... Mimo, że brzmi to paradoksalnie, uważam kwestię wody za bardzo poważną. H. S.

Radio

12.04 Dziennik, 13.10 „Nowa wieś w Chinach”, 13.25 Pr. dnia, 13.30 Konc. ork. mandolinistów łódzkiej rozgł., 14.00 Zagł. kult., 14.10 Najciekawsze aud. przysł. tyg., 14.15 Komunikaty, 14.20 „Wracamy do zdrowia”, 14.55 Rachmaniow - Sonata g-moll na wiol. i fortep., 15.30 Aud. dla świetl. dzieci, 16.00 Dziennik, 16.20 Jedziemy na wczasy, 16.25 Z twórczości J. Haydna, 16.45 Aktualności łódzkie, 17.00 „Przy sobocie po robocie”, 18.00 Aud. PO „SP”, 18.15 Aud. rozrywkowa, 18.30 „Walczymy o pokój”, 18.35 Konc. rozrywkowy, 18.50 Rep. pt. „Student przed Kongresem w Pradze”, 19.00 Aud. dla świetl. młodz., 19.15 Konc. z Krakowa, 20.00 Dziennik, 20.40 Konc. ork. tan. p/d K. Turewicza, 21.15 Aud. dla wsi, 22.00 „Syn ludu”, 22.20 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy”, 22.35 Fel. satyr. Z. Fijasa pt. „Grosz wdowi”, 22.40 Zapraszamy do tańca, 22.50 Co usłyszmy w niedzielę?, 23.00 Ostatnie wiad., 23.10 Pr. na jutro, 23.15 - 24.00 Muz. taneczna.

W NAUCE NIE MA „TABU”

W bardzo ciekawym artykule pt. „Od Pasteura do Busziana” kierownik laboratorium państwowego ośrodka badań naukowych, Ernest Kahane, podkreśla różnicę w odnośniku się do nauki czynników rządzących w Związku Radzieckim i we Francji. W nauce nie istnieje żadne „tabu” - pisze autor. Tylko ustrój kapitalistyczny obawia się postępu nauki. Badania naukowe w ZSRR nie podlegają żadnym ograniczeniom i prowadzone są z wielką śmiałością koncepcji, z prawdziwie twórczym optymizmem. Dlatego nie jest przypadkiem, że największe odkrycia przychodzą dziś do nas ze Związku Radzieckiego. Kahane wydatnie rewolucyjny charakter odkrycia Bosziana, które dowodzi, jak

Wielka nadzieja

Wielka nadzieja, że odkrycie Bosziana, które dowodzi, jak wiele można oczekiwać od nauki proletariackiej.

ZDARCIĘ TAJEMNICZEJ ZASŁONY

Przemawiając w rocznicę śmierci rozstrzelanego przez Gestapo uczonych francuskich, znany pisarz, Pierre Daix, oświadczył, że jeden z nich, biolog, Jacques Salomon, podał w wątpliwość teorię pasożytnictwa wirusów. Jacques Salomon, z pewnością uczonemu-materialisty twierdził, że teoria ta będzie w końcu obalona. Odkrycie Bosziana przyznało całkowitą słuszność jego twierdzeniom. Jakże wielką radością dla uczonych francuskich, którym śmierć z ręki hitlerowców przedwcześnie przerwała pracę, byłoby dziś triumf nauki radzieckiej! Triumf ten - oświadczył na zakończenie mówca - to zwycięstwo w walce przeciwko obskurantyzmowi, to urzeczywistnienie odwiecznych dążeń materialistów do wyjaśnienia początków życia, do zdarcia zasłony z jednej z głównych tajemnic, jaką przeciwstawiali racjonalistom mistycy. Kalw.

Sprawa dnia Kulturalny »letarg« Nowego Złotna

Mieszkańcami dzielnicy Cyganki i Nowego Złotna, są robotnicy zatrudnieni w przemyśle włókienniczym, budowlanym i in., których liczba się ga około 10.000. Poważny odsetek z tego stanowi młodzież kształcąca się, lub pracująca.

Wielkim minusem obu dzielnic, jest brak rozrywek kulturalno-oświatowych, gdyż świetlica koła terenowego ZMP przy ul. Podchorążych 8 nie wywiązuje się z nałożonych zadań. Odrapane ściany, zepsuta podłoga, brak szyb i światła (zimna sala nigdy nie ogrzewana) sprawia, że lokal ten zawsze świeci pustką.

Nie należy w tym wypadku winić zarządu koła, który wszelkimi siłami stara się zapobiec temu, lecz dzielnice Staromiejska oraz Zarząd Łódzki ZMP za brak zainteresowania się kołem.

13 bm. uroczyste zamknięcie Wystawy Gospodarczej

Urządzona z wielkim rozmachem i ciesząca się ogromnym powodzeniem publiczności Wystawa Gospodarcza pt. „Łódź w Planie 6-letnim” zamknięta zostanie uroczysto w nadchodzącą niedzielę dnia 13 bm. W dniu tym odbędzie się w godzinach od 10 - 12 i od 14 - 20 występy zespołów świetlicowych z repertuarem pieśni i tańca, oraz występy chórów stowarzyszeń śpiewaczych. Wieczorem wyświetlony zostanie film pt. „Nowa Albania”.

Kupując leki należy oddawać butelki

W związku z ogromnym zapotrzebowaniem na szkło apteczne istnieją trudności w jego dostawach na rynek z produkcji bieżącej. Ponieważ równocześnie duże ilości szkła są w posiadaniu osób prywatnych, Naczelna Izba Aptekarska zarządziła, by apteki przy sprzedaży lekarstw w płynie żądały od klientów przyniesienia butelek, słoików itp. Należymy do lekarstw muszą być umyte do czysta i suche.

NOTATNIK ŁÓDZKI

* TYLKO NA BUTELKI sprzedaje piwo i lemoniadę restauracja przy ul. Nowomiejskiej 14. Szklanek w Łodzi nie brak - brak tylko czasem dobrej woli i chęci do pracy. * WOŹNICZY z ul. Ciepłej 7 przypominamy, że o ile nie przestanie bić i znęcać się nad koniem, przekażemy jego nazwisko Towarzystwu Opieki nad Zwierzętami. * NOWY PARK na Bałutach udostępniony zostanie mieszkańcom jeszcze w tym roku na kilkukhektarowym placu przy ul. Stodolnianej. * WYDAWANIE WODY o godzinie 17.30 wstrzymano w posesji przy ul. Obronców Stalingradu 84, umożliwiając tym samym zaopatrzenie się w wodę pracującym mieszkańcom. * OKULARÓW SŁONECZNYCH, tanich, brak od dłuższego czasu w PDT. Nie każdy może sobie pozwolić na kupienie ich za 4 tys. zł a słońce znów mocno zaczyna świecić.

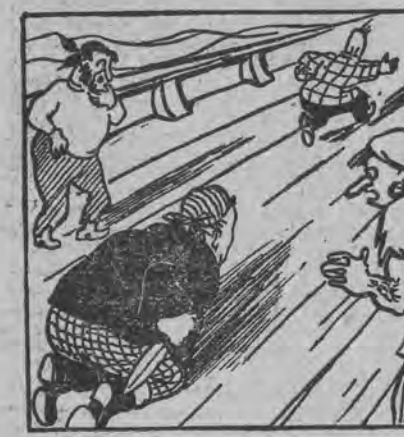
* ZAGADKI NASZEGO MIASTA (10). Jeżeli przyjmujemy, że na tysiąc łódzian jeździ tramwajami jeden cyrkowiec, a nowe wozy tramwajowe nie mają na dość długich pomostach uchwyty, ile osób dziennie narażone jest na utratę równowagi?

PISALIŚMY W NOTATNIKU...



- To już jest najmniejszy numer, proszę pana.

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (67)



CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAC GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ

- Apollinary - powiedział (Apollinary) sam do siebie - teraz „chodu”, bo bestia jest rozziostoczona. Pomyślał, odwrócił się i uciekł od zasilęgu rak Stonwina który pieniać się (zwycajam rodu Lillichurchów) wyciągnął nóż ze stali angielskiej. Zaczęła się pogoda. Ciężki jak tank Stonwin spała z największą szybkością,

na jaką było go stać, za uciekającym Apollinarym. - Stój! Stój! Bo... Zreczyn Apollinary, niby wiewiórka, wspisał się po linie, wolaając szyderczo: - Przyjmuję tylko w czwartki na wysokości 24 metrów. Proszę złożyć uz-

sadnione podanie z życiorysem i świadectwem szczeniemia na wściekłość... Tak wesoło żartował sobie Apollinary, niedoceniając niebezpieczeństwa (które w powieściach odcinkowych musi grozić zawsze na zakończenie). Ale, gdy zauważył, do czego się Stonwin Lillichurch szykował, pogodna dusza Apolliniego

struchlała jak zajac (i to nie było jaki, bo w tym wypadku australijski, znany zoologom jako najbardziej tchórzliwy). Lillichurch podstępnie (jak przystało na Lillichurcha) zabrał się do przecięcia liny, po której wspiął się Apollinary. Operację tę wykonał saplac z zadowolenia...